Nr. 61. Kraków, Środa 12 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	102 K — h	51 K — h	25 K 50 h	8 K 50 h
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwuraz.	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.494.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 247, dla rozmów zamiejscowych 1372. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa, A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników H. Hupezera, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Sesnyński. — W Tarnowie: M. Rocheck. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż odosobnionych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Niemcy wydane na łup bolszewizmu.

Berlin, 12 lutego (PAT). W berlińskim dzienniku »Berliner Ztg. am Mittag« ogłasza Bernard Dernburg artykuł pod tytułem: »Do bolszewizmu czy związku narodów«. W artykule tym wskazuje, że wskutek braku węgla, transport wszelkich środków żywności i surowców jest tak utrudniony, że Niemcom zagląda głód w oczy, a tymczasem aliianci kłócą się w Paryżu, coby można jeszcze Niemcom zabrać, nie zważając na to, że wydatność tego kraju z każdym dniem się zmniejsza. Entenia myśli tylko, by odciąć się hermetycznie **od niebezpieczeństwa bolszewizmu**, wywołując jednocześnie jego przypływ przez głodową blokadę i systematyczne umniejszanie siły czynnej w kraju. Gdybyśmy mieli bawełnę, moglibyśmy setkom tysięcy ludzi dać pracę. Gdybyśmy mieli węgiel, możnaby uruchomić nasz przemysł budowlany. Co do okrętów, to wrogowie nasi tyle ich budowali w czasie wojny, że mają chyba nadmiar, zamiast braku. Lecz i tu widzimy zamiast wspaniałomyślności, tylko pełne nienawiści podejrzenia! I po tem wszystkiem oczekuje entenia od zdemoralizowanego brakami narodu przekształcenia rządu w państwie i przystąpienia do związku narodów! **Lecz ta droga nie prowadzi do związku narodów, ale do bolszewizmu wskutek ogólnego braku nadziei.** Wszystkie kroki ententy prowadzą do bolszewizmu w Niemczech. Powinna ona także w swoim własnym interesie dbać o to, aby **między Rosyą a jej granicami były zdolne do życia Niemcy i w tym celu powinna im dostarczyć żywności i surowców, oraz potrzebnych środków transportowych** i narzędzi gospodarczych.

Przeciw „polskim niepokojom“.

Berlin, 12 lutego (PAT). Sekretarz stanu w ministeryum spraw zagranicznych **hr. Brockdorf** Ramzau odpowiedział na protest przeciw polskim niepokojom, że rząd państwowy będzie wszelkimi środkami dążył do tego, aby na konferencyi pokojowej Niemcom ich obszarów niemieckim nie odebrano. Ma on nadzieję, że uda się mu, za pomocą wzmocnionych posiłków usunąć niebezpieczeństwo ze strony intruzów w tamtych okolicach.

Zaburzenia w Berlinie.

Berlin, 12 lutego (PAT). W Berlinie powtórzyły się w sobotę wieczorem znów **walki pomiędzy wojskiem rządowem a publicznością**, przyczem było kilka osób zabitych i 14 rannych. Wobec niespodziewanie silnego oporu wojsko zażądało pomocy. W niektórych miejscach musiano walczyć nawet wewnątrz domów. Spartakowcy silnie się opierali, walcząc z okrzykiem »zemsta za Liebknechta«. Tłumowi udało się powstrzymać żołnierzy i zdobyć na nich karabiny maszynowe, które im jednak wkrótce odebrano z powrotem. Pod wieczór zapanował znów spokój i wojsko powróciło do koszar.

Budżet Rzeszy.

Poznań, 12 lutego (PAT). Zgromadzenie narodowe niemieckie obradować ma nad kredytem 25 miliardów we wtorek, lub środę, ponieważ przedtem ma być przedłożoną do uchwały prowizoryczna konstytucya Rzeszy. Podając tę wiadomość, pisze »Deutsche Tageszeitung«, że 15 miliardów z tego kredytu uchwalił już parlament dawniejszy, ale ze sumy tej już poważną część wydano.

Prasa francuska o mowie Eberta.

Berlin, 12 lutego (PAT). Prasa paryska powszechnie stwierdza, że mowa Eberta na zgromadzeniu narodowem najzupełniej odpowiada zachowaniu się rządu niemieckiego w ostatnich czasach.

»Petit Journal« życzy Ebertowi i jego zwolennikom takiego zimnego tuszu, jakim on sam lubi się posługiwać w pismach, aby przywrócić im zdrowy rozsądek.

»Petit Parisien« pisze: Ebert i kasta wojskowa żyją jeszcze i koniecznie trzeba im jeszcze nauczki.

»Matin« pisze: **Prasa niemiecka ma na celu połączenie z Austryą niemiecką, zapłacenie śmiesznie małego odszkodowania za obrzydliwe barbarzyństwa Niemców, dalej jakiś zabawny plebiscyt w Alzacyi i Lotaryngii oraz wydanie Polaków na łup Niemców.** Żadne rozumowania nie nakłonią Francyi do jakichkolwiek ustępstw.

»L'homme Libre« donosi, że **Anglia pozostawi we Francyi 900.000. Ameryka 1.800.000 żołnierzy, co wystarczy, aby odebrać Niemcom wszelką możliwość ponownego napadu.**

Raport gubernatora Strasburga.

Paryż, 12 lutego (PAT). Generał Hierschauer, gubernator Strasburga, wystosował do marszałka Petain, głównodowodzącego armią francuską na zachodzie, następujący raport:

Gubernator Strasburga zeznaje, że platformy katedry na wysokości ponad 130 stopni, były używane przez naszych nieprzyjaciół (przerwa w znaczkach iskrowych) to jest pewne jednak, że to, czegośmy nie zrobili w Reims, to Niemcy podczas całej wojny czynili w Strasburgu. Wieża katedry była obsadzona karabinami maszynowymi. Służyła ona jako obserwatoryum dla strzałów artyleryi i jako posterunek przeciw naszym lotnikom. Mam zamiar złożyć sprawozdanie z moich badań w tej sprawie i urzędowy wynik mych dochodzeń. Zarazem przesyłam kopię niniejszego listu raportów i załączników do marszałka głównodowodzącego sił zbrojnych sprzymierzonych celem wyjaśnienia.

Jugosławia królestwem.

Lublana, 12 grudnia (PAT). Lublańskie biuro korespondencyjne donosi, że państwo jugosłowiańskie w przyszłości nosić będzie nazwę **królestwo Serbów, Chorwatów i Słowieńców.**

Kłamliwe zarzuty prasy niemieckiej.

Poznań, 12 lutego. (PAT). Podkomisaryat w Gdańsku ogłasza:

»Deutsche Neueste Nachrichten« zamieścił artykuł, w którym błędnie o sprawach polskich poinformowany korespondent pisze między innemi o zorganizowaniu się urzędników kolejowych i pocztowych Polaków w Gdańsku i to w ten sposób, że każdy z nich jest z góry wyznaczony na odpowiednie stanowisko. Wiadomość powyższa nie polega na prawdzie i zmierza jedynie ku temu, aby podszczuć szerokie masy ludności niemieckiej przeciw Polakom. **W Gdańsku nie istnieje żadna organizacya urzędników kolejowych i pocztowych Polaków.** Zupełnie bezpodstawnem jest także zdanie, jakoby w szkołach polskich w Toruniu i Grudziądzu wyłożone były listy werbunkowe do armii polskiej. Prawdą natomiast jest, że istnieją listy dla tak zwanych »branż ludowych«, odpowiadających niemieckim strażom obywatelskim. Zaznaczyć jednak należy, że odnośne listy wyłożone są tylko w takich miejscowościach, w których władze niemieckie w porozumieniu z miejscowem przedstawicielstwem ludności polskiej godzą się na utworzenie polskiej straży ludowej. Zadaniem zaś wspomnianej straży jest utrzymanie spokoju, ładu i porządku, oraz przeciwdziałanie wszelkim podziemnym zakusom żywiołów, przyciąganych bolszewizmem. Nieprawdą jest również, jakoby ze strony polskiej w dalszym ciągu gromadzono broń. Dowodem tego jest, że dotychczas **u żadnego Polaka nie znaleziono przy rewizyi broni.** Zarzut zaś, że zachodzi podejrzenie, jakoby duchowieństwo polskie zajmować się miało agitacyą wojskową, dowodzi najwyraźniej bezpodstawność rozsiewanych przez prasę niemiecką wieści. W interesie prawdy i słuszności odrzucamy zarzuty powyższe i oświadczamy, że, jak dotąd, tak i nadal, czuwać będziemy nad utrzymaniem spokoju, porządku i ładu. Zastrzedz się jednak musimy przeciw urabianiu wrogiej dla ludności polskiej w kraju opinii przez prasę niemiecką tego pokroju, co »Danziger Neueste Nachrichten«.

O posłów ze Śląska.

Warszawa, 12 lutego. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego wniosła na pierwszem posiedzeniu do Sejmu petycyę, motywowaną w dłuższych wywodach, aby Sejm uznał posłami i członkami Sejmu jedynych kandydatów z Księstwa Cieszyńskiego, zgłoszonych na liście Nr 1 w terminie ustawowym w komisyi wyborczej. Kandydatami tymi, którzy byliby wybrani wszystkimi głosami, gdyby najazd czeski nie był w kilku okręgach wyborów uniemożliwił, są: Tadeusz **Reger**, ks. Józef **Londzin**, dr Ryszard **Kunicki**, Karol **Junga**, Paweł **Bobek** i Jerzy **Kantor**.

Organ polski w niemieckim języku.

Poznań, 12 lutego (PAT). W Opolu, na Górnym Śląsku, ukazało się nowe pismo pod nazwą »Der Weisse Adler«, które w języku niemieckim pragnie podjąć obronę sprawy polskiej i prostować fałsze, szerzone przez nieuczciwą prasę niemiecką i polską.

O uzupełnienie Sejmu konstytuującego.

We wstępnym artykule »Kuryera Warszawskiego« znany publicysta W. M. Kozłowski, rozwija obszernie projekt uzupełnienia pierwszego polskiego Sejmu konstytuującego pewną liczbą posłów, wybranych wyłącznie z pośród wybitnych przedstawicieli inteligencyi, ze względu, że Sejm ten przecież będzie kładł podstawy pod budowę państwa, przy której najwybitniejszych polskich umysłów zabraknąć nie może.

»Wszakże nowy Sejm — rozwija swą myśl p. Kozłowski — który będzie pierwszem ciałem obdarzonem mandatem od narodu w rodzącej się Rzeczypospolitej polskiej, może uzupełnić swą ordynacyę wyborczą (pochodzącą od tym czasowego tylko rządu) i zwiększyć, jeśli uzna to za potrzebne, liczbę posłów o kilkunastu lub kilkudziesięciu, przeznaczając te mandaty dla ludzi, stojących poza partyami, a reprezentujących wyżyny umysłowe narodu. Możnaby to urzeczywistnić, podając dłuższą listę kandydatów na głosowanie ogólne, niezależnie od okręgów wyborczych i wprowadzając tych z listy w liczbie z góry wyznaczonej, którzy otrzymają najwięcej głosów we wszystkich częściach kraju. Listę kandydatów ułożyć powinno plenum zgromadzonego Sejmu, przyjmując wszelkie proponowane nazwiska, a szerokiemu ogółowi wyborców pozostawiając prawo rozstrzygnięcia.

»Gdyby sądzono, że nie należy zmieniać ugrupowania sił reprezentowanego przez głosowanie podstawowe, które powołało do życia obecny Sejm, można byłoby nowowybranej grupie posłów, (która nie przewyższałaby zapewne liczby 50 osób) dać tylko głos w dyskusyi, usuwając ją od głosowania przy decyzyach. — W tej roli bowiem niezrównanie większe ma znaczenie rzucenie myśli nowej, krytyczna ocena propozycyi, powołanie się na doświadczenie innych krajów lub minionych czasów, nawyknienie do traktowania rzeczy metodą naukową lub polot myśli ponad ciasne koło interesów i walk partyjnych chwili bieżącej, niż kilka głosów rzuconych na szalę wotowania jako prosta liczba statystyczna.

Sądzimy — kończy swój artykuł p. Kozłowski — iż próba taka, chociaż nowa w dziejach parlamentaryzmu, może i powinna być wykonana, że konfiguracya stosunków obecnych w Polsce czyni ją bardzo pożądaną i obiecującą. Partye mogą niekiedy obawiać się »ludzi znanych«; naród powinien ich pragnąć w Sejmie konstytucyjnym«.

Lwów na powitanie Sejmu.

Ze Lwowa donoszą:

Imieniem galicyjskiej Komisyi Rządzącej zastępca komisarza generalnego dr Leonard Stahl wysłał ze Lwowa do Warszawy następujący telegram: Do Pana Marszałka Sejmu w Warszawie:

„W wiekopomnej chwili dziejowej łączymy się duchem z braćmi powołanymi wolą narodu do zakładania podwalin pod budowę wielkiej naszej Ojczyzny, witamy pierwszy Sejm odrodzonej Polski i przesyłamy wyrazy hołdu i czci. Równocześnie imieniem zarządu gminy m. Lwowa prez. dr Chlamtacz wysłał telegram tej treści:

Do Sejmu ustawodawczego polskiego w Warszawie.

Rada miasta Lwowa i jej prezydyum witają z radością zebranie Sejmu ustawodawczego.

Lwów zawikłany w narzuconą mu wojnę, wspierany pomocą całej Polski, jak dziś, tak i nadal bez względu na ofiary, potrafi wytrwać i Mężeńską krwią znaczą synowie grodu tego drogę do urzeczywistnienia ideałów wolności, opiewanych przez poetów, wywalczanych w powstaniach naszych.

Dokumentując przynależność polskiego Lwowa do Rzeczypospolitej Polskiej, składamy Reprezentacyi państwa życzenia owocnej pracy. Wyrażamy przytem nadzieję, że działalność Sejmu obejmując kresy, tem silniej zespoli je z Macierzą i da naszemu miastu możność dalszego rozwoju i rozkwitu, na jaki zasługuje dzięki swej chlubnej przeszłości.

Lwów powitał wielki dzień otwarcia Sejmu polskiego, ustrojony flagami narodowemi, które powiewały z wieży ratuszowej, gmachów publicznych i domów prywatnych. Teatr miejski uczcił tę wyjątkową chwilę uroczystem przedstawieniem, na które przybyła bawiąca we Lwowie misya koalicyjna, w towarzystwie członka Komisyi Rządzącej dra Stahla. Widownia była przepełniona. Orkiestra odegrała uwerturę „Halki“, poczem przy rzęsiście oświetlonej widowni ozwały się żywe tony Marsylianki, którą wysłuchano stojąc, a oficerowie przybrali postawę „baczność“. Następnie odegrano hymny angielski i włoski. Przedstawienie składane wystawione było z wielką starannością.

Pokrzywdzenie Galicyi przy reformie walutowej.

»Czas« podaje zastraszające szczegóły o zamierzonej reformie walutowej w Warszawie, grożącej Galicyi wprost ruiną finansową. Posłowie nasi z Galicyi powinni zawczasu poczynić kroki zapobiegawcze. »Czas« donosi:

Traktowany w łonie gabinetu warszawskiego projekt reformy walutowej opiera się na następujących zasadach:

Jednostka monetarna polska, zwana »Lechem«, ma mieć wartość franka francuskiego. Wartość »Lecha« ma być oparta na zagranicznej pożyczce w kwocie 2 miliardów franków. Te dwa miliardy franków pozostaną za granicą, jako depozyt państwa polskiego, przeznaczony do obrony kursu »Lecha« przed dysażyem i do wypłat zagranicznych. W stosunkach wewnętrznych będzie, obok »Lecha«, uznana za monetę polską tylko marka polska, w tym stosunku, iż za 81 polskich fenigów otrzyma się jednego »Lecha«. Posiadacz marki polskiej otrzyma więc przy wprowadzeniu waluty polskiej za każdą markę 1 »Lecha« 19 groszy. Natomiast marki niemieckie, ruble i korony traktowane będą, jako moneta obca (dewiza) i będą wymieniane na »Lechy« wedle **dziennego kursu giełdowego.**

Projekt ten przedstawia się inaczej w stosunku do posiadaczy rubli, a inaczej w stosunku do posiadaczy koron.

Ruble są bowiem pieniądzem, mającym obieg w Rosyi, zwłaszcza rubel carski, jaki posiada Królestwo Polskie. Rubel taki będzie można wedle kursu albo wymienić na jakikolwiek inny pieniądz dowolnego państwa, albo też będzie można za ruble te sprowadzać z Rosyi towary, których Polska będzie stamtąd potrzebowała, w szczególności surowce. Właściciele rubla nietylko więc, że na nim nie stracą, ale — o ile stosunki w Rosyi się ułożą — będą mieli na nim znaczny zarobek. Podobnie, lub jeszcze lepiej przedstawia się sprawa dla posiadaczów marek niemieckich, które posiada Polska (zabór pruski).

Najgorzej przedstawia się sprawa **dla waluty koronowej.** Właściciele koron otrzymają bowiem za każdą koronę ilość **»Lechów« wedle kursu frankowego.** O ileby »Lech« na przykład był istotnie równym frankowi i nie posiadał wobec franka dysażyu, otrzymałoby się wedle kursu dzisiejszego **jednego »Lecha« za trzy korony.** O ile »Lech« wobec franka będzie miał dysażyo, co ze względów ogólno-państwowych byłoby bardzo pożałowania godnem, zapłaciłoby się za jednego »Lecha« stosunkowo mniej koron.

Z przedstawienia tego widać, że reforma walutowa **ma być przeprowadzona wyłącznie kosztem Galicyi.**

Jeżeli ilość koron, w ręku polskiem pozostających, oblicza się na 4 miliardy koron, zapłaci Galicya i tylko Galicya za reformę walutową kwotę, wahającą się **pomiędzy 2 miliardami a 2,600.000 K i stanie się krajem literalnie ogołoconym z pieniędzy, zbankrutowanym w całem tego słowa znaczeniu.**

Z chwilą takiej reformy walutowej skurczą się do jednej trzeciej kapitały naszych banków, fundusze Kas oszczędności, słowem każdy »Galicyanin«, czy to jako wierzyciel, czy to jako dłużnik, czy jako posiadacz pieniędzy utraci więcej, niż połowę mienia. Przeprowadzenie reformy walutowej wyłącznie tylko kosztem Polaków galicyjskich, a na korzyść Królestwa Polskiego i Wielkopolski, byłoby aktem bezprawia i ciężką krzywdą, wyrządzoną krajowi, który wojna bez porównania srożej dotknęła, aniżeli inne dzielnice.

Polska pocztowa Kasa oszczędności.

Warszawa, 10 lutego.

Rada ministrów na wniosek ministra poczt i telegrafów uchwaliła powołać do życia państwową instytucyę obrotu pieniężnego pod nazwą „Pocztowa Kasa Oszczędności“. Statut tej nowej instytucyi państwowej, podlegającej ministerstwu poczt i telegrafów, opiera się na szczegółowych artykułach, z których najważniejsze przytaczamy:

1) Działalność pocztowej kasy oszczędności (P. K. O.) obejmuje: 1) przyjmowanie i wpłatę wkładów oszczędnościowych; 2) obrót przekazowy: czekowy i kliryngowy; 3) kupno i sprzedaż państwowych papierów wartościowych; 4) inkaso wekslowe; 5) eskontowanie papierów wartościowych, wylosowanych; 6) przekazywanie sum za granicę państwa; 7) przekazywanie papierów wartościowych itp.

Siedzibą dyrekcyi P. K. O. jest Warszawa. W miarę potrzeby powstawać będą oddziały P. K. O. w innych miejscowościach państwa polskiego na wniosek ministra poczt i telegrafów, za zezwoleniem rady ministrów.

Jako zbiornice P. K. O. występują wszystkie urzędy pocztowe.

Wszystkie władze i instytucye państwowe cywilne i wojskowe, autonomiczne, powiatowe, municypalne, kościelne i wyznaniowe mają uskuteczniać wpłaty za pośrednictwem P. K. O.

Ze „Statutu organizacyjnego pocztowej Kasy oszczędnościowej“ podajemy następujące ważniejsze paragrafy:

W sprawie obrotu przekazowego (czekowego i kliryngowego) obowiązują zasady następujące:

1) Każda osoba fizyczna, pełnoletnia i osoba prawna, a więc: instytucye, korporacye itp., może uczestniczyć w obrocie przekazowym, o ile pisemnie zgłosi uczestnictwo i złoży składkę zawiązkową w wysokości na razie 100 marek lub koron.

2) Uczestnikom obrotu przekazowego służy prawo wypowiedzenia lub wystąpienia z uczestnictwa; jego składkę zawiązkową zwróci mu P. K. O. w ciągu dni 15 po otrzymaniu wypowiedzenia.

3) P. K. O. otwiera rachunek kliryngowy każdemu uczestnikowi, któremu służy prawo dowolnej dyspozycyi pieniądzmi wpłaconemi na jego konto; może on mianowicie: a) przekazać części lub całą sumę sobie samemu lub osobie trzeciej, zamieszkałej w państwie polskiem; b) żądać kupna papierów państwowych lub tych papierów, które P. K. O. w osobnym spisie proponuje; c) przekazywać pewną kwotę poza granicę państwa polskiego, bądź w formie przeasygnowania, bądź przekazem pocztowym lub listem pieniężnym; na rachunek każdego uczestnika mogą być uskuteczniane wpłaty poza granicami państwa polskiego w instytucyach, z któremi P. K. O. pozostaje w stosunkach.

4) Pieniądze z rachunków przekazowych będą się procentowały w stosunku na razie 2 od sta rocznie.

5) Przekazy (czeki), wystawione w obrocie przekazowym, oraz dokumenty itp. — wolne są od opłat stemplowych.

6) Za korzystanie z obrotu przekazowego (czekowego i kliryngowego) pobierane będą osobne opłaty: a) **opłata manipulacyjna, na razie 6 fen. lub hal. od każdej czynności w rachunku uskutecznionej (składka), przekaz, dopisanie, obciążenie itp.; b) prowizya od obrotu, na razie, w kwocie jednej czwartej od tysiąca.**

7) Zbiornice P. K. O. (urzędy pocztowe) pobierać będą wynagrodzenie narazie w kwocie jednego fenigu lub halerza za każdą wkładkę w obrocie przekazowym.

W sprawie obrotu oszczędnościowego obowiązują następujące ważniejsze paragrafy:

1) Każdy, a więc i małoletni, może wnieść wkładkę oszczędnościową w którymkolwiek urzędzie państwowym: najniższą kwotę wkładkową stanowi jednostka waluty obowiązującej; 2) Ogólna suma wkładek na jedną książeczkę może wynosić narazie tylko 5.000 marek lub koron; 3) Wszelkie wpłaty i wypłaty P. K. O. mogą być uskutecznione w którymkolwiek urzędzie państwa polskiego; 4) Wysokość stopy procentowej od znajdujących się w P. K. O. oszczędności ustanawia się narazie na 3 od sta rocznie; 5) Jeżeli suma wkładek i odsetek przewyższy kwotę 5.000 marek lub koron, nadwyżka nie ulega oprocentowaniu.

§ 8. Sumy, lokowane w P. K. O., poza gotówką, konieczną dla wypłat, wynikających z obrotu przekazowo-oszczędnościowego, winny być użyte: a) na udzielanie krótkoterminowych, najwyżej trzymiesięcznych kredytów, bankom, oraz innym instytucyom na rachunek bieżący; b) na udzielenie pożyczek na zastaw papierów państwowych; c) na eskontowanie kuponów papierów państwowych; d) na rachunek weksli, eskontowanych przez banki lub inne instytucye i e) na kupno papierów państwowych.

Los Polaków w Rosyi.

O aresztowaniu delegacyi polskiej w Moskwie i aresztowaniach w Petersburgu donosi „Kuryer Polski“ z dobrze poinformowanej strony:

W Moskwie w nocy z 9 na 10 stycznia agenci t. zw. »czrezwyczajki« zjawili się do gmachu przedstawicielstwa i zaaresztowali zastępcę przedstawiciela senatora T. Mierzyńskiego, szefa biura T. Umińskiego i 2 urzędników do zleceń, pp. St. Rosseta i Michała hr. Lubieńskiego, oraz dwóch członków Narady ekonomicznej, pp. Salzmana i Dunajewicza.

Oświadczono aresztowanym, że zostali oni uwięzieni na podstawie depeszy z Mińska od Centr. Komit. Wykonawczego l. D. K. P. i L., domagającej się najsurowszych represyj w związku z zamordowaniem w Grodzieńszczyźnie 5 członków t. zw. delegacyi ros. Czerwonego Krzyża. Z delegacyi tej ocalał niejaki p. Leo Walter, pochodzący z Warszawy, który bezpośrednio spowodował spełnienie represyj.

Aresztowanych umieszczono w małenkiej, wilgotnej, prawie pozbawionej światła celi, bez żadnych sprzętów. Gdy sen. Mierzyński prosił, aby przynajmniej ze względu na podeszły wiek (70 lat) dano choć jaki stołek do siedzenia, odmówiono i tego. Na drugi dzień oznajmiono aresztowanym, że są oni zakładnikami i że podlegają radzie Komisarzy Lu[illegible].

I przewieziono ich do Kremla [illegible] klasztorze Wozniesieńskim [illegible] wonych junkrów. [illegible] dników 1 i 2 szkoły kulemiotowe. O ile pierwsza z nich zachowywała się względnie poprawnie o tyle junkrowie wyraźnie dążyli do sprowokowania uwięzionych przez ciągłe wymysły i trzaskaniem magazynami karabinów. Dnia 27 stycznia wszyscy aresztowani zostali przeniesieni na odwach w Kremlu. Stało się to jednocześnie z otrzymaniem wiadomości o zamordowaniu Fabierkiewicza. Gdyby nie starania duńskiego Czerwonego Krzyża i pozostałych urzędników przedstawicielstwa, którzy dostarczali uwięzionym pożywienia, byliby oni skazani na powolną śmierć głodową.

Władze bolszewickie zaprzeczają otrzymaniu radyotelegramu Rządu polskiego w sprawie aresztowania powyżej wspomnianej delegacyi rosyjskiego Czerwonego Krzyża i wobec tego sytuacya zakładników jest niezwykle poważna.

W **Petersburgu** są również aresztowani członkowie tamtejszej ekspozytury przedstawicielstwa, starszy radca p. J. Żarnowski, oraz pp. Lewestam, Grodzicki i Altberg. Pozatem są aresztowani wszyscy pełnomocnicy przedstawicielstwa na prowincyi.

Wszyscy ci zakładnicy w Petersburgu i na prowincyi są w gorszych jeszcze warunkach niż więźniowie moskiewscy. W »czrezwyczajach« siedzi pozatem sporo obywateli państwa polskiego, z których niektórzy męczą się już po kilka miesięcy, pozostając w najokropniejszych warunkach. W dużym stopniu są to aresztowani **oficerowie polscy.**

Do dnia wyjazdu p. Drozdowskiego z Moskwy o przewiezieniu tam osób, z przedstawicielstwa aresztowanych w Petersburgu, nie było wcale mowy, informacye więc dotychczasowe prasy polskiej są prawdopodobnie nieścisłe. W Moskwie i Petersburgu została zarządzona mobilizacya wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat. Na poddaństwo polskie nie zwraca się żadnej uwagi, przyczem Polaków wciela się do tak zwanej zachodniej dywizyi.

Komisaryat polski, który uprzednio miotał gromy na władze polskie, że rzekomo utrudnia reemigracyę do kraju dla szerokich mas wygnańców, obecnie nikomu z tych wygnańców w wieku poborowym nie zezwala na powrót do Polski.

Prasa sowiecka ciągle mówi o konieczności wyrąbania »korytarza« polskiego pomiędzy sowiecką Rosyą, a rewolucyjnemi Niemcami.

Z sali koncertowej.

Kraków, 12 lutego.

Odcięci od zagranicy, zdani jesteśmy teraz na własne siły: solistów dostarcza Warszawa. Dzięki inicyatywie Krakowskiego Biura Koncertowego p. Bujańskiego, nie zamiera zupełnie u nas ruch muzyczny: po Gruszczyńskim, usłyszeliśmy drugiego tenora z Warszawy, p. Ignacego Dygasa: usłyszeliśmy fenomen w swoim rodzaju: trudno bowiem pomyśleć piękniejszy głos, płynący z naturalną

lekkością bez najmniejszego wysiłku, głos pełny, soczysty, potężny brzmieniem, idealnie postawiony, o ciemnej barwie, niemal barytonowej. W śpiewie p. Dygasa łączą się wszystkie zalety: prócz naturalnych warunków wokalnego piękna, jest tam szczera muzykalność, inteligencya i kultura w użyciu środków technicznych, umiejętne frazowanie i zdolność modulacyjna. Niestety, tej właśnie zalety modulacyi zbyt mało używa p. Dygas, a natomiast utrzymuje całość interpretacyi na jednostajnej skali dynamicznej. P. Dygas jest śpiewakiem operowym; scena silny wpływ wywarła też na jego śpiew; jest u niego stała dążność do dramatyzowania nawet najsłabszej frazy lirycznej; stąd zbyt często za dużo tonu, za dużo »wyrazu«, a mniej subtelnej cyzelatury, potrzebnej w pieśni. A przecież śpiewak ten posiada wszystkie warunki, by być doskonałym pieśniarzem. Natomiast w aryach operowych jest taka doskonałość interpretacyi, że trudno pomyśleć coś piękniejszego.

P. Dygas wzbudził łatwo zrozumiały entuzyazm. Po krótkim, oficyalnym programie, wymuszano na nim jeden naddatek za drugim. Spodziewać się należy, że p. Dygas urządzi bodaj jeszcze jeden koncert; pragną tego liczni wielbiciele jego śpiewu, by mogli go znowu podziwiać. Akompaniował p. B. Walewski z właściwem sobie mistrzowstwem.

Poza tym koncertem głucho było dotychczas w Krakowie. Pracują tylko systematycznie »poranki muzyczne«; najlepsze siły naszego miasta przewijają się tam przez estradę; ostatnimi czasy: p. Skibińska-Tarnawska, przepyszny alt, p. A. Rawicz, świetny pieśniarz, p. Abłamowicz-Meyerowa, oddająca swoją wybitną muzykalność na usługi sprawy, pp. W. Syrek i A. Herman, dr Gärtner i profesor Lipski.

Olbrzymią frekwencyą cieszą się sobotnie wykłady o muzyce w »Kollegium«. Ostatni wieczór poświęcono operom Mozarta: fragmenty z oper śpiewała p. Angela Hersteinówna, kończąca obecnie konserwatoryum wiedeńskie: głos bardzo piękny, lekki, zarówno do partyj lirycznych, jak i koloraturowych się nadający, technika już dzisiaj duża i niepowszednia muzykalność wróżą młodej śpiewaczce jak najlepszą przyszłość.

Dr Józef Reiss.

Dalsze wyroki na lichwiarzy.

Wyrokami sądu krajowego karnego w Krakowie zasądzeni zostali: Marya Zagołowa z Niszkowic za sprzedaż żyta po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 2.000 K. Malka Kurz z Chrzanowa za handel łańcuszkowy nićmi na 14 dni i przepadek towaru, Freindla Sonnenschein ze Szczakowej za handel łańcuszkowy na 14 dni, Marya Klein, córka kupca z Kadłowa za sprzedaż papierosów po wygórowanych cenach na 10 dni, Elżbieta Tigner z Jaworzna za handel łańcuszkowy słoniną na miesiąc ścisłego aresztu, 1 twarde łoże i 1000 K grzywny, Sara Rosenfeld kupcowa z Podgórza za sprzedaż cukru po nadmiernych cenach na 10 dni aresztu, twarde łoże i 2000 K grzywny. Stefania Śmigielska i Antonina Jagiełzowa obydwie z Wieliczki za handel łańcuszkowy solą, każda po 10 dni aresztu, Julia Stolkowska, kupcowa w Podgórzu za kupowanie obuwia, celem podbicia ceny, na 14 dni ścisłego aresztu i grzywnę 2000 Kor.

Wyrokami sądu powiatowego karnego w Krakowie zasądzeni zostali: Wilhelm Gruenwald, kupiec w Krakowie, ul. Mikołajska za sprzedaż szyb po wysokich cenach na 3 tygodnie aresztu i grzywnę 12.000 K. Edward Mayer, kupiec w Rynku Głównym za sprzedaż guzików po nadmiernych cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 2.000 K. Dina Kwadrat, kramarka za sprzedaż cukru po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu, Józef Dzidek, kupiec w Krakowie, ul. św. Tomasza za sprzedaż butów po wygórowanych cenach na 4 tygodnie aresztu i grzywnę 500 K, Amalia Abeles, kupcowa w Krakowie, ul. Krakowska za sprzedaż nici po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 8.000 K.

Wyrokami sądu obwodowego w Wadowicach zasądzeni zostali Salomon Rosner z Wadowic, kupiec, za handel łańcuszkowy cukrem na 8 tygodni aresztu, grzywnę 1050 K i przepadek skonfiskowanego cukru, Henryk Brenner ze Spytkowic za handel łańcuszkowy nićmi na 14 dni aresztu i grzywnę, Ignacy Karter z Kęt, kupiec, za magazynowanie zapałek na 10 dni aresztu i grzywnę 2.000 K oraz przepadek skonfiskowanych zapałek, Eliasz Adler, flakier z Kęt, za magazynowanie skóry na areszt i przepadek skóry, Józef Eichner, kupiec kolonialny z Kęt za handel łańcuszkowy cukrem i magazynowanie tegoż, usunięcie cukru z pod zajęcia i odmowę sprzedaży tegoż, na 3 miesiące ścisłego aresztu i grzywnę 20.000 K, oraz przepadek kwoty 1676 K 95 hal., Beila Schächter, kupcowa w Oświęcimiu za magazynowanie pończoch na 3 tygodnie ścisłego aresztu, grzywnę 1000 K i przepadek 874 par pończoch, Szymon Barber, kupiec w Oświęcimiu, za magazynowanie materyi i nici na 1 miesiąc ścisłego aresztu, i 2000 K grzywny, oraz przepadek materyi i nici.

Wyrokami sądu obwodowego w Jaśle zasądzeni zostali: Dawid Eliasz, kupiec z Jasła, na 3 miesiące aresztu i grzywnę 2.000 K, Ozyasz Schwimmer, kupiec z Jasła na 2 miesiące aresztu i grzywnę 1000 K i Estera Den, kupiec z Brzezówki na 2 miesiące aresztu i grzywnę, wszyscy za sprzedaż konicza po wygórowanych cenach, Laja Alster, kupcowa z Korczyny, za sprzedaż materyi po wygórowanych cenach na 1 miesiąc aresztu, oraz grzywnę, Beila Glaser, kupcowa w Frysztaku za sprzedaż płócienka po wygórowanych cenach na areszt i grzywnę, Szymon Goldenberg, kupiec w Dukli za sprzedaż tytoniu po wygórowanych cenach na 3 tygodnie ścisłego aresztu, grzywnę oraz przepadek skonfiskowanego tytoniu, Pinkas Margulies kupiec w Bieczu, za magazynowanie tytoniu na 5 tygodni aresztu, grzywnę i przepadek skonfiskowanego tytoniu, Bronisława Warzechówna z Brzostka, za magazynowanie tytoniu i papierosów, oraz namawianie świadków do fałszywego świadectwa na 3 miesiące więzienia obostrzonego postem co tydzień i przepadek tytoniu i papierosów.

Wyrokami sądu obwodowego w Tarnowie zasądzeni zostali: Jakób Blut, kupiec w Ropczycach, Juda Kleinberger, kupiec w Tarnowie i Fischel Geminder, kupiec w Tarnowie, za magazynowanie mydła i ograniczenie handlu tym artykułem na karę aresztu ścisłego po jednym miesiącu, obostrzonego twardem łożem, oraz na grzywnę majątkową, pierwszy na 3.000 K, drugi i trzeci po 1.800 K. Necha Huttner i Leib Huttner, kupcy w Sędziszowie za podbijanie cen tytoniu na 14 dni aresztu i grzywnę.

Wyrokiem sądu powiatowego w Suchej zasądzoną została Agnieszka Jeleniowa 2 v. Biel za sprzedaż cygar, na 14 dni aresztu i grzywnę.

KRONIKA.

Kraków, 12 lutego.

SPRAWA ZAMKNIĘCIA ELEKTROWNI nie doznała, jak dotąd, żadnego polepszenia. Dziś przybyło do Krakowa kilka wagonów węgla i katastrofa została nieco opóźnioną, bynajmniej jednak nie została zażegnana.

POSIEDZENIE KOMISYI APROWIZACYJNEJ odbędzie się we czwartek 13 bm. o godzinie 5 pop. w sali obrad magistratu. Na porządku dziennym jest sprawa aprowizacyi miasta oraz kwestya zaopatrzenia mieszkańców w węgiel.

MIANOWANIA W ARMII. „Dziennik rozkazów wojskowych" Nr. 13 z 6 lutego ogłasza dekret naczelnika państwa o przyjęciu do wojska polskiego generał-majora wojsk austro-węgierskich Aleksandra Truszkowskiego w Krakowie i przydzieleniu go do rezerwy oficerów wojska polskiego z zastrzeżeniem późniejszego określenia starszeństwa.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 lutego 1919, o godzinie 12 w południe. Porządek dzienny: Dr Adam Kłodziński: Pomiędzy Polską a Czechami. Warunki zewnętrzne odszczepieństwa politycznego Opola i Śląska. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

ODCZYT O ŚLĄSKU. Z powodów od komitetu niezależnych musiano przełożyć odczyt prof. Popiołka o Śląsku Cieszyńskim, który odbędzie się dzisiaj (12 bm.) na godzinę 5 popołudniu.

OBJAŚNIENIE NOWEJ TARYFY POCZTOWEJ. Inspektorat pocztowy w Krakowie ogłasza: W sprawie nowej taryfy pocztowej zawiadamia się urzędy pocztowe, że przesyłki pilne (ekspresowe) wszelkiego rodzaju ze względu na ogólny brak i drożyznę sił roboczych w państwie polskiem nie są na razie dopuszczalne, a z nadeszłemi takiemi przesyłkami należy przy doręczaniu postępować jak ze zwykłemi.

Urzędowa korespondencya wszystkich państwowych władz: urzędów i organów tak cywilnych jak i wojskowych zwolniona jest od opłaty należytości zwykłych (dla korespondencyi prywatnej przepisanych) tylko w obrębie pocztowym pozamiejscowym: W obrębie miejscowym zaś ma się odbywać doręczanie korespondencyi urzędowej przez własną służbę władz i urzędów od których korespondencya pochodzi, a jeśli jest wymagane doręczanie przez urzędy pocztowe, to uskutecznione być może ono jedynie za opłatą zwykłej należytości.

Od opłaty należytości za polecenie przesyłek listowych wynoszącej 25 h, jak również od należytości reklamacyjnej 50 h. państwowe władze itd z wyjątkiem władz i urzędów pocztowych — nie są zwolnione. Lwów, 18 stycznia 1919.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Prof. Jerzy Lalewicz, znakomity pianista, opuszcza w najbliższych dniach Wiedeń, gdzie na własne żądanie zwolniono go z obowiązków profesora tamtejszej Akademii muzycznej i powraca do Krakowa. Wiadomość o powrocie świetnego pianisty do Krakowa wywołała żywą radość w szerokich sferach muzykalnej publiczności naszego miasta.

BUFET TEATRALNY. Z kół publiczności dochodzą natarczywe żądania, aby bufet teatru im. Słowackiego wprowadził wydawanie herbaty, jak się to praktykuje w bufetach wszystkich teatrów warszawskich, a nawet w naszym teatrze powszechnym. W porze obecnych mrozów jestto wskazaniem hygieny. Przy prawdziwie paskarskich cenach, jakie publiczność płacić tam musi za zakąski, ciasta i cukry w bufecie, wydawanie herbaty będzie tylko słabą kompensatą dla publiczności. Magistrat ma obowiązek nakazać to przedsiębiorcy.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. W niedzielę, dnia 16 b.m. o godzinie 5 odbędzie się wieczór kameralny uczniów. W programie utwory ansamblowe i śpiew solowy.

ZGINĘŁA DZIEWCZYNKA, lat 14, która dnia 8 lutego wyszła z domu przy ulicy Warszawskiej o godz. 3 popołudniu. Ubrana była w płaszcz koloru zielonkowego (jak płaszcze wojskowe), czapeczkę granatową beret i pled szkocki zielony. Wzrostu niskiego, rumiana, oczy niebieskie, włosy blond. Stroskana matka błaga osoby, któreby cośkolwiek o niej wiedziały o doniesienie szczegółów pod adresem: „Sióstr Norbertanek przy ulicy Warszawskiej 13.

Z kraju.

MIANOWANIA W MINISTERSTWIE ZDROWIA. »Przegląd Lekarski« donosi: Szefami sekcyi w ministerstwie zdrowia w Warszawie zostali mianowani: profesor dr Szymon Dziorzgowski, docent dr Józef Jaworski i dr St. Weil.

PASZPORTY POLSKIE. Z Warszawy donoszą: Z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych wydział administracyi zajęty jest przygotowywaniem 10 milionów książeczek paszportowych dla wszystkich poddanych państwa polskiego. Szczegółowe przepisy, dotyczące otrzymywania paszportów, będą niebawem ogłoszone. Wydawanie paszportów rozpocznie się po wydrukowaniu książeczek paszportowych.

HONOROWE OBYWATELSTWO PIŁSUDSKIEGO. Z Warszawy donoszą pod datą 10 bm.: Wczoraj o godz. 11, przybyła do naczelnika państwa, komendanta Piłsudskiego, delegacya Warszawy, złożona z prezydenta miasta Piotra Drzewieckiego, prezesa rady miejskiej Ignacego Balińskiego, wiceprezesów Artura Śliwińskiego i Alfonsa Parczewskiego, oraz radnych: Czesława Brzezińskiego, Bolesława Eigera, Jana Rogowicza i Józefa Stępińskiego. W imieniu delegacyi przemówił Ignacy Baliński, wręczając komendantowi Piłsudskiemu dyplom honorowego obywatelstwa Warszawy. Naczelnik państwa w serdecznych słowach podziękował delegacyi, oświadczając, iż wysoko sobie ceni otrzymany dowód zaufania i życzliwości obywateli Warszawy.

Ś. P. KAZIMIERZ ROLLE. W Warszawie zmarł Kazimierz Rolle, długoletni członek redakcyi „Kuryera Polskiego", ostatnio sekretarz redakcyi „Kuryera Porannego". Śp. Rolle urodził się w Kamieńcu podolskim, jako syn znanego tam lekarza i historyka Podola, piszącego pod pseudonimem „dr Antoni J."; gimnazyum ukończył w Krakowie, gdzie uczęszczał również na wydział prawny uniwersytetu Jagiellońskiego. W r. 1898 wszedł do składu redakcyi „Kuryera Polskiego" L. Straszewicza. Od pracy dziennikarskiej oderwano ś. p. Kazimierza Rollego dopiero w r. 1915, gdy z nakazu żandarmeryi rosyjskiej musiał udać się jako b. oficer-austryacki w głąb Rosyi, w charakterze jeńca cywilnego. Ta tułaczka kilkuletnia w Rosyi wraz z rodziną, w najcięższych warunkach materyalnych, poderwała strawiony już długoletnią ciężką pracą dziennikarską organizm i gdy w roku zeszłym po szczęśliwym powrocie z wygnania stanął znowu przy umiłowanym przez siebie warsztacie — siły już nie dopisywały. Po przebytej „hiszpance" wywiązały się nowe komplikacye chorobowe, które położyły kres pracowitemu życiu ś. p. Kazimierza Rollego.

Ś. p. Kazimierz Rolle był bratem znanego dziennikarza lwowskiego, redaktora „Gaz. Lwowskiej", Michała i wiceprezydenta m. Krakowa — Karola. Żył lat 55. Osierocił żonę i syna.

PADEREWSKI DO RADY NARODOWEJ KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego otrzymała wczoraj następujący telegram od prezydenta ministrów: Najserdeczniejsze dzięki za słowa wasze i za serca wasze, któreście mi przysłali w depeszy waszej. Sprawa śląska jest dla mnie i dla całego rządu i dla całego narodu nietylko troską, ale i życiem. Polska nie przebolałaby utraty Śląska: byłoby to raną i bólem w organizmie naszej Ojczyzny. Dołożymy wszelkich starań, aby przed utratą prastarej ziemi Piastów uchronić państwo, by poza granicami naszej świetnej całości nie zostawić ludu tak dzielnego, męskiego i hartownego. W imieniu całej Ojczyzny ślę wszystkim Polakom na Śląsku cześć i umiłowanie za wspaniałą odporność, za duch polski i wierność okazaną Macierzy. Niech żyje odwiecznie polski Śląsk. — I. Paderewski.

CZESI PRZEPROWADZAJĄ SPIS LUDNOŚCI. — Czesi chcą za wszelką cenę wykazać, że w zagłębiu śląskiem Polacy stanowią właśnie mniejszość narodową i przeprowadzają spis ludności przy pomocy terroru, korzystając z tego, że najdzielniejsze jednostki z pośród Polaków zostały aresztowane, albo zmuszone do ucieczki. Taki spis ludności przeprowadzili już w gminie Rychwałdzie. Odbywał się on w ten sposób, że żołnierze czescy z najeżonymi bagnetami chodzili od domu do domu i grożąc aresztowaniem, spisywali wszystkich jako Czechów. Nic też dziwnego, że w Rychwałdzie gminie w większości polskiej naliczyli 4526 Czechów, a tylko 1325 Polaków (zamiast 30·6 w r. 1910), znaczy to, że procent Polaków obniżył się o 60 proc. Przeciw takim gwałtom musimy się stanowczo zastrzedz.

„ARYSTOKRATYCZNA" SZULERNIA WE LWOWIE. Jak donosi lwowskie „Słowo Polskie", onegdaj policya lwowska wykryła przy ul. Potockiego jaskinię gry hazardowej, która się mieściła w domu pewnej arystokratycznej rodziny. Gospodarz domu z tytułem hrabiowskim przyjmował w swojem mieszkaniu nietylko osoby równo urodzone. Bywali u niego rozmaici ludzie z pośród sfer inteligencyi, bywali także kupcy, przemysłowcy a nawet rzemieślnicy, którzy łatwo zarobione pieniądze mieli sposobność tu stracić lub pomnożyć. Gospodarz pobierał od każdego uczestnika gry po 10 K od wstępu, aby zaś goście podczas gry nie tracili humoru, raczył ich winem, likierem, a często i zwykłą okowitą. Podczas dokonanej rewizyi zastano w nazwanem mieszkaniu towarzystwo z 28 osób, reprezentujących rozmaite sfery towarzyskie. Zabrane trefea wynoszą 4.000 K gotówki i kilkanaście butelek cennych napitków.

NAUCZYCIEL SZEWCEM. Zwierzchność gminna jednej ze wsi powiatu nowosądeckiego wniosła do nowosądeckich władz powiatowych zażalenie, iż nauczyciel miejscowy zrezygnował z posady nauczycielskiej, a jął się szewstwa i szyje i naprawia buty chłopom. Za powód tego, bądź co bądź niezwykłego kroku, podał ów nauczyciel, iż nie może w czasach dzisiejszej drożyzny utrzymać rodziny ze swej pensyi, przeto musi się jąć intratniejszego zajęcia.

NIEZWYKŁY NAPŁYW BEZROBOTNYCH DO KALISZA. Jak czytamy w „Gazecie kaliskiej", aby dać pracę i zarobek bezrobotnym kaliskim, magistrat postanowił zatrudnić ich przy rozbiórce domów zrujnowanych przez Niemców. Postanowienie to magistratu miało ten skutek, że codziennie poczęły się zjeżdżać ze wszystkich stron kraju do Kalisza rzesze bezrobotnych, domagające się zajęcia i zarobku. Wreszcie nie mogąc sprostać zwiększającej się podaży robotników, magistrat widział się zmuszony ogłosić, że przyjmowane będzie do pracy tylko tylko tych robotników, którzy od roku przynajmniej mieszkają w Kaliszu, a zarazem obniżył nieznacznie płacę. Tymczasem — jakby na urągowisko — nadeszło z Łodzi zawiadomienie, iż zamierzone jest przysłanie stamtąd do Kalisza 2000 bezrobotnych, którzy powinni znaleźć pracę i zarobek przy usuwaniu gruzów.

Z WILNA donoszą do „Kuryera Warszawskiego": Żydzi wileńscy tłumnie na razie rzucili się do partyi komunistycznej i potem nastał wielki gwałt, gdy bolszewicy ogłosili mobilizacyę komunistów i zapowiedzieli wysłanie ich na czołowe pozycye, jako najbardziej ideowy i przeto pożądany element wojskowy. Obecnie manifestacye bolszewickie nie cieszą się takiem powodzeniem jak na razie! Chociaż bolszewicy ogłosili, że rubel rosyjski równy ost-rublowi — 2 marki, jednak faktycznie rubel rosyjski wynosi tylko 1 mk. 20 fen. Całą aprowizacyą Wilna zarządza niejaka Wiera Lewina, błogich owoców działalności, której ludność miejscowa jakoś nie doświadcza jednak.

Nastrój szerokich sfer ludności polskiej jest bezwzględnie bolszewikom wrogi i wszyscy oczekują chwili uwolnienia z niewoli bolszewickiej.

P. Birzyszka, eksminister z gabinetu Sleżewicza, został następnie mianowany komisarzem bolszewickim do spraw oświatowych.

Z aresztowanych dotychczas nie są uwolnieni p. St. Jarecki, hr Żyber-Plater, Wład. Kopański i szereg osób z młodzieży podejrzanych o należenie do Legionów.

ZMARLI.

Franciszek Juliusz Granowski, b. redaktor i wydawca „Wędrowca", „Biblioteki dzieł wyborowych", „Gońca porannego i wieczornego" zmarł w Genui we Włoszech dnia 24 kwietnia 1918, przeżywszy lat 56. Urodzony we Lwowie, po ukończeniu Akademii rolniczej w Dublanach, śp. Granowski rozwijał w latach 1894—1906 ruchliwą działalność w Warszawie jako pomysłowy i skrzętny wydawca. Zasługą jego jest niedokończone po dziś dzień olbrzymie wydawnictwo „Wielkiej encyklopedyi powszechnej", którego opuściło prasę w jego nakładzie przeszło 29 tomów. Kontynuowanie tego wydawnictwa podjął jeszcze za życia wydawcy w r. 1906 komitet literatów pod przewodnictwem śp. Stanisława Krzemińskiego. Oprócz „Wielkiej encyklopedyi powszechnej" śp. Granowski wydał „Wielki atlas geograficzny". Obdarzony niezwykłą energią, pomysłowością i talentem wydawniczym był jednym z nielicznych wydawców, którzy na tem polu dorobili się majątku.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSNAM.